

GŁOS KATOLICKI

TYGODNIK
POLSKIEJ
EMIGRACJI

20 V 1990

Nr 20 (1460) Rok XXXII

FRANCJA 4,50 F.

BELGIA 25 FB.

NIEMCY ZACHODNIE 1,5 DM.

ŚWIADKOWIE OSKARŻENIA... opowieść o Rodzinie Katyńskiej

Z BOGUMIŁĄ PALCZYŃSKĄ - PREZESKĄ STOWARZYSZENIA "KATYŃ" W SZCZECINIE
ROZMAWIAŁA ALICJA ZAWADZKA

Jak trochę zelżało, to znaczy w ubiegłym roku, usiłowaliśmy w Szczecinie reaktywować to, co zaczęliśmy w 1981 roku. Wtedy to przeczytałam list w "Polityce" o potrzebie stworzenia organizacji. Pisał go inicjator Rodziny Katyńskiej z Konina. Kilkakrotnie podchodziłam do telefonu... wreszcie zebrałam odwagę i zadzwoniłam do niego. Usłyszałam: *Nie będziemy długo rozmawiać. Skontaktuję Panią z Panem ze Szczecina!* I poszłam pod podany adres. Myślę, to będzie starszy pan, w słusznym wieku. Okazało się, że to młody chłopak, inteligentny, szalenie oblatany, dwustronnie wnuk katyński. Było nas dwoje. Zaczęliśmy szukać. Nie chcieliśmy sprawy rozgłaszać, żeby jakiś niepożądanach ludzi nie wprowadzić.

Pierwsze spotkanie, z inicjatywy pana Tarnowskiego z Solidarności, odbyło się w listopadzie 1981 roku. Zeszło się nas 16 rodzin. Zdecydowaliśmy się podać informację do prasy, żeby zarejestrować stowarzyszenie. To było niesamowite, co się potem działo. To była pierwsza jaskółka. Następne zebranie miało być 15 grudnia. Oczywiście do niego nie doszło... Potem baliśmy się wszyscy o siebie. W tej historycznej sali zostały nasze cenne dokumenty, nazwiska, listy obecności. Baliśmy się, bo pani wie jak były szukanowane rodziny katyńskie!...Nie, jest pani za młoda, żeby o tym wiedzieć...

- Czytałam...

Później zaczęliśmy szukać możliwości reaktywowania. Zyliliśmy jednak w całkowitzkiej izolacji. Dopiero w 1989 roku ogłosiliśmy się w przyjaznej nam gazecie "Morze i ziemia". I ludzie zaczęli się ujawniać. Między innymi mój kolega, z którym byłam w jednej grupie, na jednym roku - wcześniej o sobie nic nie wiedzieliśmy. Zgłaszali się również inni. Teraz jest nas 250 osób - najbliższych rodzin katyńskich, również ze Starobielska i Ostaszkowa. W kwietniu utworzyliśmy organizację zarejestrowaną jako Stowarzyszenie "Katyń" w Szczecinie. Nie byliśmy pierwsi, torował nam drogę Konin. Przed nami dość długo działała Rodzina Katyńska w Warszawie, przy parafii św. Karola Boromeusza. To spuścizna po księdzu Stefanie Niedzielaku, zamordowanym w dotąd nie wyjaśnionych okolicznościach. Po nas rejestrował się Kraków - Stowarzyszenie Rodzin Katyńskich Polski Południowej. Działają również stowarzyszenia w Poznaniu. W Warszawie działał jeszcze, chyba od 1975 roku, Komitet Katyński.

Pierwsze ogólnopolskie spotkanie Rodzin odbyło się 17 września ubiegłego roku. Na Cmentarzu Powązkowskim, jak co roku, odbyła się uroczysta Msza św.. Na Powązkach cała ściana poświęcona jest pamięci ofiar Katynia - imienne "cegiełki", tabliczka przy tabliczce, obok

duży Krzyż: *Poległym na Wschodzie.*

My też mamy opiekę duszpasterską, zresztą pierwszego lokalu użyli nam księża jezuiti. Mamy swojego księdza. Przed moim wyjazdem, zgłosił się jeszcze jeden ksiądz - autentyczny syn katyński.

Mamy własne archiwum, bardzo dobrze opracowane, skatalogowane. Jest wśród nas pracownik muzeum, archeolog i jego pracowitości, muzealnej skrupulatności to zawdzięczamy. Udało nam się stworzyć wystawę, która poza krakowską, jest jedyną w Polsce.

- *We wszystkich wiarygodnych wspomnieniach o Katyniu uderzył mnie zawarty w nich ogrom miłości, wiary, nadziei wśród bliskich. Wieszczy mówi: "płomień spustoszy malowane dzieje... pieśń ujdzie cało". Niespotykana jest ta wytrwała wierność pieśni-pamięci...*

Tak, pamięci strzeżono z ogromnym pietyzmem. Jeżeli człowiek umiera i jest się przy jego grobie - to naturalna kolej rzeczy. Tę stratę się przeboleje. Ale jeżeli umiera skrytobójczo, jest opluwany, okryty milczeniem to ta pamięć jest stała i ten człowiek ciągle żyje. Młode pokolenie wie absolutnie wszystko i pamięta. Większość naszych rodzin ma już czwarte pokolenie. Teraz

dokończenie na str. 2

Z KRAJU

□ Po raz pierwszy po II wojnie światowej w Warszawie nie odbył się oficjalny pochód 1-majowy. W uroczystej Mszy św. w kościele św. St. Kostki na Żoliborzu wzięto udział ok. 20 tys. osób, w manifestacji OPZZ - 5 tys. W Poznaniu przebrani w mundury ZOMO członkowie Federacji Młodzieży walczącej uniemożliwili grupie weteranów komunistycznych złożenie kwiatów pod swoim pomnikiem, nazywając zebranych nielegalną manifestacją i wzywając do rozejścia się.

□ Kongres zjednoczeniowy ruchu ludowego utworzył, największą jak dotąd, partię polityczną kraju. Na czele zjednoczonego PSL stanął Roman Bartoszcze, wieloletni działacz niezależnych ruchów chłopskich.

□ Jednodniową wizytę w Polsce złożył Sekretarz Stanu USA James Becker. Przekazał on władzom naszego kraju zaproszenie do wzięcia udziału w paryskiej sesji konferencji 2+4 nt. zjednoczenia Niemiec.

□ Podróż do naszego kraju odbył także prez. RFN Karl von Weizsäcker. W czasie spotkania z Wałęsą wybitni politycy stwierdzili, że sprawa granic jest już kwestią zamkniętą.

□ 28 maja z dwudniową wizytą do Paryża przybędzie premier Tadeusz Mazowiecki. W planie spotkania z prez. Mitterrandem i premierem Rocardem. W sierpniu zaś - by wziąć udział w narodowej pielgrzymce do Lourdes - do Francji ma przyjechać Lech Wałęsa.

□ Polska Agencja Prasowa podpisała umowę o współpracy z Radiem Wolna Europa.

□ Nieznani sprawcy podpalili dom prezydenta Krakowa, Rościszewskiego. Wcześniej okradziono jego mieszkanie.

□ 1 maja w Pałacu Kultury i Nauki w Warszawie odbył się Kongres Prawicy Polskiej. Pod Pałacem doszło do awantur młodzieżowych grup lewicy ze skinami (młodzi "faszyści"). Jedna osoba została ranna.

□ Pomarańczowa Alternatywa znów w akcji. Jej szef Major zgłosił swoją kandydaturę na prezydenta, motywując ten krok chęcią "uchronienia kraju przed anarchią".

dokończenie ze str. 1

i te maluszki przychodzą na wystawę i mówią: "To mój dziadek", "To mój pradziadek"... Mamy też szereg członków, gdzie dzieci katyńskie teraz dowiadują się prawdy o rodzicach. Matki celowo im nic nie mówiły, zwłaszcza żony policjantów. Najbiedniejsze są te rodziny, które miały bliskich w Ostaszku. To oficerowie Policji Państwowej, Korpusu Ochrony Pogranicza, pracownicy wymiaru sprawiedliwości. Większość z nich zaginęła bez wieści. Niedawno, zgłosiło się do mnie dwóch panów, pokazali dokumenty. Ojciec jednego był strażnikiem więziennym, drugiego - policjantem. Ale nie przekazali nam tych dokumentów. Oni się boją. Fałszowali swoje życiorysy i jeszcze się boją. Nie wierzą. Nie wolno się dziwić, tyle lat obowiązywała tajemnica i obawa, żeby ktoś nie doniósł. Jednak inni zaczęli się zgłaszać lawinowo.

- Domyślam się, iż dzięki ich pomocy mogła powstać wasza wystawa.

Wystawa jest owocem życzliwości i dobrej woli wielu ludzi. Zgromadziliśmy bardzo osobiste pamiątki rodzinne po jeńcach, pieczołowicie przez lata całe ukrywane. Widzimy ich twarze zapamiętane przez żony i dzieci, listy pełne niepokoju i trosk, wreszcie rozpaczliwe, pełne nadziei próby ich odnalezienia. Są oryginalne listy z Kozielska, Starobielska, Ostaszku i zaginionych bez wieści. Jest wiele fotografii portretowych, grupowych, ilustrujących różne sytuacje. Proszę spojrzeć, jest oryginalny obraz Matki Boskiej Pułkowej. Zauważyła pani? Matka Boska Częstochowska w sukience z odznaczeń pułkowych. Wygląda to jak drogocenna biżuteria. Każdy z ułanów miał ją przy sobie, mówili że to Matka Boska Wędrująca. Nie możemy dociec gdzie się podziewa. Mapy ukazują, gdzie mieszkali przed wojną rodziny osiadłe dzisiaj w Szczecinie. To cała dawna Rzeczpospolita, między Wilnem, Lwowem a Poznaniem. Druga pokazuje teren ZSSR, gdzie te rodziny zostały deportowane. Zgromadziliśmy całą dokumentację, bibliografię i współcześnie wydane medale katyńskie. Przedstawiamy naszą pierwszą pielgrzymkę, która 1 listopada 1988 roku pojechała do Katynia. Tam spotkali księdza Peszkowskiego - jeńca Kozielska. Ocalał, mieszka w USA, przyjechał odprawić uroczystą Mszę św.

Skromna to wystawa. Dostaliśmy przytulisko w Muzeum Miasta Szczecina. Sympatyczny personel pomógł nam w przygotowaniach. Oczywiście, bardzo dużo ludzi odwiedza wystawę, a młodzież to wprost wali... W czasie zwiedzania zgłaszają się nowe rodziny, przybywają nowe pamiątki, listy, zdjęcia. Cioceczny wnuk majora Solkiego przekazał nam

dalsze fotografie. Przy majorze znaleziono pamiątki, który jest świadkiem oskarżenia.

- Sądzę, iż dowody można znaleźć również za granicą...

Tak, przecież dotychczas sprawą Katynia zajmowała się zagranica - Londyn, Paryż. Teraz i my możemy. Nasze rodziny są tak żywo zainteresowane wszelkimi wiadomościami. Wiadomo, że lista jeńców Kozielska jest w miarę pełna, to wykazy z Ostaszku są zupełnie fragmentaryczne. Wymagają uzupełnienia. Poprosiliśmy nasze rodziny o przekazanie fotokopii całej korespondencji stamtąd. Wśród tych listów wyłowiliśmy szereg informacji i około 30 nazwisk dotychczas nigdzie nie publikowanych. Są to zapisy: *Jest tu ze mną taki a taki..., jest brat Y..., przekaz pozdrowienia Z. od syna..., itd.* Dlaczego o tym mówię? Bo może są tu we Francji rodziny katyńskie, a w ich archiwach takie listy, kartki w których figurują inne nazwiska. To powtarza się nagminnie. Zależy nam aby te dokumenty dotarły do Polski. To nasz serdeczny apel.

Oczywiście, chyba nikt nie zechce pozbyć się oryginałów, więc chociaż fotokopie niech do nas dotrą - do Krakowa, Szczecina, Warszawy - gdzie komu bardziej serce dyktuje. Są to najbardziej wiarygodne źródła, które wnikliwie będziemy studiować. To ważna sprawa, szczególnie dla rodzin nie wiedzących o losach swych bliskich. Ginął słuch, ślad się urywał. Może uda nam się kogoś skontaktować. Do Stowarzyszenia przekazano album rodzinny, przechowywany przez obce osoby. Odszukaliśmy rodzinę i trafił do niej po 50 latach. Trzęsące się ręce, płacz, szloch. To świadczy, jak ta pamięć żyje! Niektóre wdowy przekazują nam komplety pamiątek w zapisie testamentowym. Dalej interesują nas wszelkie fotografie. Najchętniej podałyby wszystkie adresy Rodzin...

- Podamy adres szczeciński, pozostałe będą w redakcji.

Oto on: Stowarzyszenie "Katyń" - Bogumiła Palczyńska - ul. Kaliny 31/23 - 71118 Szczecin - tel. 53.01.18. Podam także adres mojej córki, też jest członkiem Stowarzyszenia: Ewa Palczyńska - 11, rue Abel Hovelacque - 75013 Paryż - tel. 43.31.41.35.

Długo walczyliśmy ze złą milczeniem i ciszą. Dopiero w Wielki Piątek stało się akurat to, na co czekaliśmy. A właściwie to czekamy nadal, żeby nam pokazano gdzie są naszych bliskich groby... Jestem przekonana, że te dokumenty NKWD nie są zniszczone.

Alicja ZAWADZKA



LITURGIA SŁOWA

6 NIEDZIELA WIELKANOCNA, ROK A

PIERWSZE CZYTANIE

Dz 8, 5-8. 14-17

Czytanie z *Dziejów Apostolskich*

Filip przybył do miasta Samarii i głosił im Chrystusa. Tłumy słuchały z uwagą i skupieniem słów Filipa, ponieważ widziały znaki, które czynił. Z wielu bowiem opętanych wychodziły z wielkim krzykiem duchy nieczyste, wielu też sparaliżowanych i chromych zostało uzdrowionych. Wielka radość zapanowała w tym mieście. Kiedy apostołowie w Jerozolimie dowiedzieli się, że Samaria przyjęła słowo Boże, wysłali do nich Piotra i Jana, którzy przyszedli i modlili się za nich, aby mogli otrzymać Ducha Świętego. Bo na żadnego z nich jeszcze nie zstąpił. Byli jedynie ochrzczeni w imię Pana Jezusa. Wtedy więc apostołowie wkładali na nich ręce, a oni otrzymywali Ducha Świętego.

DRUGIE CZYTANIE

1 P 3, 15-18

Czytanie z *Pierwszego listu świętego Piotra Apostoła*

Najdrożsi:

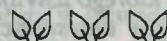
Pana Chrystusa miejcie w sercach za Świętego i bądźcie zawsze gotowi do obrony wobec każdego, kto domaga się od was uzasadnienia tej nadziei, która w was jest. A z łagodnością i bojaźnią Bożą zachowujcie czyste sumienie; ażeby ci, którzy oczerniają wasze dobre postępowanie w Chrystusie, doznali zawstydenia właśnie przez to, co wam oszczerczo zarzucają. Lepiej bowiem, jeżeli taka wola Boża, cierpieć dobrze czyniąc, aniżeli źle. Chrystus bowiem również raz umarł za grzechy, sprawiedliwy za niesprawiedliwych, aby was do Boga przyprowadzić; zabity wprawdzie na ciele, ale powołany do życia Duchem.

EWANGELIA

J 14, 15-21

† Słowa Ewangelii według świętego Jana

Jezus powiedział do swoich uczniów: *Jeżeli Mnie miłujecie, będziecie zachowywać moje przykazania. Ja zaś będę prosił Ojca, a innego Poczyciela da wam, aby z wami był na zawsze, Ducha Prawdy, którego świat przyjąć nie może, ponieważ Go nie widzi ani nie zna. Ale wy Go znacie, ponieważ u was przebywa i w was będzie. Nie zostawię was sierotami: Przyjdę do was. Jeszcze chwila, a świat nie będzie już Mnie oglądał. Ale wy Mnie widzicie, ponieważ Ja żyję i wy żyć będziecie. W owym dniu poznacie, że Ja jestem w Ojcu moim, a wy we Mnie i Ja w was. Kto ma przykazania moje i zachowuje je, ten Mnie miłuje. Kto zaś Mnie miłuje, ten będzie umiłowany przez Ojca mego, a również Ja będę go miłował i objawię mu siebie.*



CEL NASZEJ WIARY

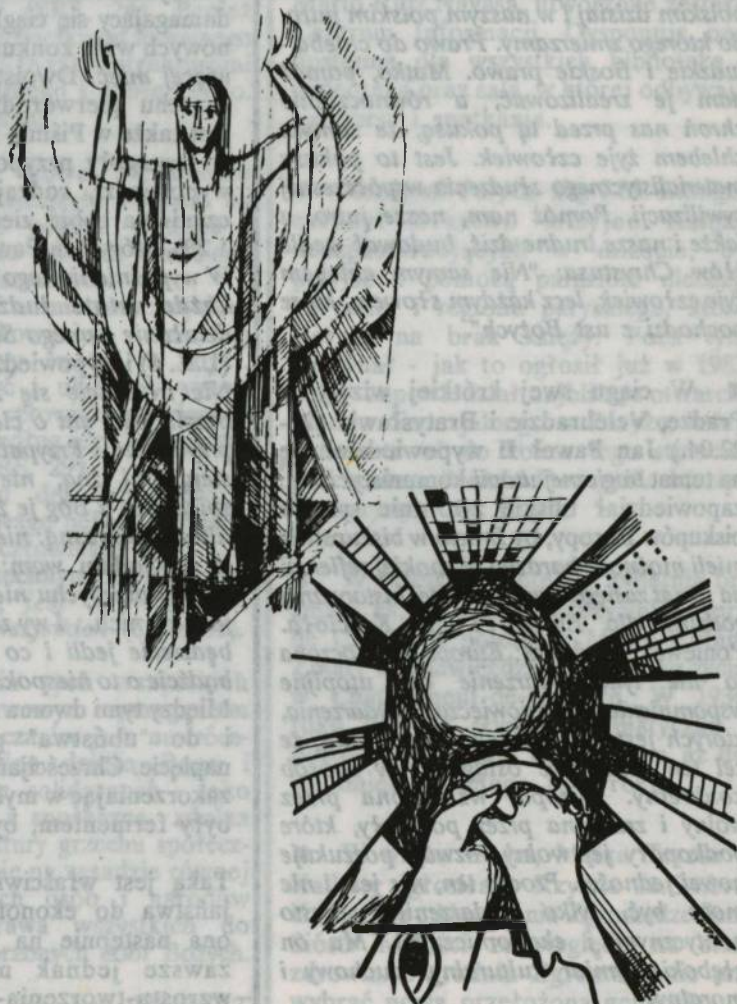
Jedynie św. Łukasz oddziela Zmartwychwstanie od Wniebowstąpienia okresem czterdziestu dni i opisuje widzialne odejście Chrystusa. To bardzo mocno wpłynęło na potoczne wyobrażenia i liczenie czasu ukazywania się Jezusa po Zmartwychwstaniu.

Ale czterdzieści to liczba święta i symboliczna zarazem (czas wędrówki Izraela, pobyt Jezusa na pustyni). Chodzi tu raczej o pewien święty okres, łączący "czas Jezusa" z czasem Kościoła, o ciągłości między Jezusem a Kościołem. Wniebowstąpienie jest ostatnim ukazaniem się wielkanocnym i zarazem zaczątkiem Kościoła.

Obłok w tym opisie nie jest zjawiskiem meteorologicznym - jest symbolem. W Starym Testamencie jest zjawiskiem obecności Bożej potęgi. Tutaj zaś wyraża, że Jezus przebywa już u Ojca w nowy sposób. I że jako Wcielony Syn Boży przeniósł w pełnię Bożego życia to wszystko "co człowieka stanowi", naszą ludzką - w Nim przemienioną - naturę. Oznacza to, że istnienie ludzkie może znaleźć się w samym istnieniu Boga.

Rzeczywistość tego, co nazywamy niebem, jest ostatecznym, najpełniejszym spotkaniem się Boga z człowiekiem. I Jezus tego dokonał jako "pierwszy spośród umarłych". Wraz z przekroczeniem granicy śmierci w Jezusie rozpoczęła się przyszłość ludzkości. Stąd Jezus jest jej "ośrodkiem i końcem" historii ludzkiej w czasie. Dopełnił celu dzieła Stworzenia, poczęcia nas w miłości Boga Żywego.

ks. Tadeusz BUDZIŃSKI SDB



ŻYCIE KOŚCIOŁA

■ Jan Paweł II, kontynuując cykl katechezy Jasnogórskiej, będącej przygotowaniem do Jego przyszłej pielgrzymki do Ojczyzny, powiedział między innymi: *Nie samym chlebem żyje człowiek, lecz każdym słowem, które pochodzi z ust Bożych. Matko Jasnogórska, przynosimy do Twojego sanktuarium sprawę chleba. Twój Syn kazał nam modlić się do Ojca: chleba naszego powszedniego daj nam dzisiaj. Dar chleba i ład społeczny, który z tym się łączy. Trudno nie myśleć o milionach, które umierają z głodu na różnych miejscach ziemskiego globu, trudno nie myśleć o przepaści, która dzieli bogaczy od Łazarzy. Są społeczeństwa, które nadużywają dóbr ziemskich, i społeczeństwa, które nie mogą się wydzwignąć z nędzy. W tę całą geografę nierówności ekonomiczno-społecznych usiłujemy wpisać naszą dzisiejszą sytuację. Kryzys odziedziczony po systemie, który zawiódł się na sobie samym, kryzys gospodarczy, z którego usiłujemy wydzwignąć się za cenę okresowych trudności, braków i wyrzeczeń. Patrzymy w Twoje Matczyne oblicze w modlitwie o chleb powszedni, której nauczył nas Twój Syn. Ma ona swoją wymowę w naszym polskim dzisiaj i w naszym polskim jutro, do którego zmierzamy. Prawo do chleba - ludzkie i Boskie prawo. Matko, pomóż nam je zrealizować, a równocześnie chroń nas przed tą pokusą, że samym chlebem żyje człowiek. Jest to pokusa materialistycznego złudzenia współczesnej cywilizacji. Pomóż nam, nasze jutro, a także i nasze trudne dziś, budować wedle słów Chrystusa: "Nie samym chlebem żyje człowiek, lecz każdym słowem, które pochodzi z ust Bożych".*

■ W ciągu swej krótkiej wizyty w Pradze, Velehradzie i Bratysławie (21-22.04.) Jan Paweł II wypowiedział się na temat tragicznej utopii komunistycznej i zapowiedział bliskie zwołanie synodu biskupów Europy, by Bracia w biskupstwie mieli możliwość bardziej głębokiej refleksji na temat zasięgu i znaczenia tej historycznej godziny dla Europy i dla Kościoła. Ponieważ jak dodał: Europa zjednoczona to nie tylko marzenie czy utopijne wspomnienie Średniowiecza. Wydarzenia, których jesteśmy świadkami, ukazują, że cel ten może być osiągnięty w sposób konkretny. Europa, wzbudzona przez wojny i zraniona przez podziały, które podkopały jej wolny rozwój, poszukuje nowej jedności. Proces ten, nie jest i nie może być, tylko wydarzeniem czysto politycznym i ekonomicznym. Ma on głęboki wymiar kulturalny, duchowy i moralny.

KOŚCIÓŁ A EKONOMIA

Wzrost - Rozwój

Po omówieniu podstawowych elementów ekonomii, powyższym tematem rozpoczynamy rozpoznawanie dynamiki życia ekonomicznego. Wyznaczają ją najpierw dwa pojęcia: wzrost i rozwój (w języku francuskim oddane przez: *la croissance* i *le developpement*).

Wzrost oznacza raczej bogacenie się, pomnażanie bogactw w postępie ilościowym: większego inwestowania, większej produkcji czy spożycia. Rozwój natomiast określa raczej zmiany jakościowe w ekonomii: zmiany życia społecznego, mentalności, hierarchii wartości, wychowania. Niech to umowne rozdzielenie, będzie wyznacznikiem podziału obecnego artykułu.

Wzrost

"Mieć więcej", "mieć coraz więcej", to podsycany przeróżnymi reklamami główny slogan naszej materialistycznej cywilizacji. W głębi nas rodzą się jednak pytania, czy nie należałoby wstrzymać ten obłądny mechanizm, domagający się ciągle nowych wysiłków, nowych walk konkurencyjnych, dla tego więcej mieć. Dwoistość ta, jako skutek grzechu pierwotnego, zobrażowana jest także w Piśmie św. By nie wchodzić w szczegóły przypomnijmy tylko dwie wypowiedzi, rodzaj symbolów: nakaz czynienia sobie ziemi poddanej (Gen. 1,28), który Jan Paweł II skomentował: *W wypełnianiu tego polecenia człowiek, każda istota ludzka, odzwierciedla działanie samego Stwórcy wszechświata (L.E. 4) i wypowiedź samego Chrystusa: Nie troszczcie się zbyttno o życie, co macie jeść, ani o ciało, czym macie się przyodziać... Przypatrzcie się krukowi: nie sieją ani żną, nie mają piwnic ani spichlerzy a Bóg je żywi! Przypatrzcie się liliiom, jak rosną: nie pracują ani przędą. A powiadam wam: nawet Salomon w całym przepychu nie był tak ubrany jak jedna z nich... I wy zatem nie pytajcie, co będziecie jeść i co będziecie pili i nie bądźcie o to niespokojni (Łuk. 12,22-29). Między tymi dwoma apelami do "wzrostu" i do "ubóstwa" pozostanie zawsze napięcie. Chrześcijaństwo je przypomina, zakorzeniając w myśli ekonomicznej, by były fermentem, by stawały pytaniami.*

Taką jest właściwie relacja chrześcijaństwa do ekonomii. Rozmienia się ona następnie na konkretne decyzje, zawsze jednak między biegunami wzrostu-tworzenia-mocy i ubóstwa-

przyjęcia-prostoty, które określają główne wymiary powołania człowieka.

Wypowiedzi nauczycielskiego urzędu Kościoła brzmią podobnie. Z jednej strony jest zachęta: *Słusznie dąży się dziś bardziej niż dotychczas do tego, by przez wzrost produkcji rolnej i przemysłowej oraz przez zwiększenie usług sprostać potrzebom wzrastającej liczby ludności i zaspokoić wymagania rodzaju ludzkiego (GS, 64).* Z drugiej strony odczytujemy ostrzeżenie: *Podstawowym celem produkcji nie jest li tylko wzrost masy towarowej, ani zysk, ani zdobycie wpływów, ale służenie człowiekowi i to całemu człowiekowi (tamże).*

Podobnie Paweł VI nadał pojęciu wzrostu podbudowę teologiczną, wiążąc ją z pojęciem powołania: *Według Bożego planu każdy człowiek jest powołany do rozwijania samego siebie, gdyż wszelkie życie ludzkie przeznaczone jest przez Boga do jakiegoś zadania. Stąd to każdemu dane są od urodzenia zaczątki zdolności i talentów, które należy rozwijać, aby mogły wydać owoce (P.P. 15).* Jednocześnie ukazał jego granice i podporządkowanie: *Zdobywanie dóbr ziemskich może prowadzić ludzi do chciwości, do pożądania coraz większych bogactw, do chęci zwiększenia własnej potęgi. Chciwość może opanować jednostki, rodziny i narody, nie mniej ubogie jak i bogate, wiedząc jedne i drugie do materializmu uciskającego ducha. Ani narody zatem, ani poszczególne ludzie nie mogą uważać wzrastającego ciągle dobrobytu za cel najwyższy. Każdy bowiem postęp niesie podwójną możliwość: z jednej strony jest on konieczny człowiekowi dla coraz to pełniejszego rozwoju człowieczeństwa; z drugiej jednak zamyka go jakby w więzieniu, jeśli dąży do niego jako do najwyższego dobra, poza którym nie należy dbać o nic innego. W tym ostatnim wypadku serca stają się twarde, dusze zamykają się dla drugich. Dlatego samo zdobywanie dóbr gospodarczych nie tylko staje na przeszkodzie rozwojowi człowieczeństwa, ale również sprzeciwia się wrodzonej wielkości człowieka. Albowiem te narody, jak i ludzie zarażeni chciwością wykazują najoczywistej nedorozwój moralny (PP, 18-19).*

Wielu chciałoby, by Kościół popierał bez zastrzeżeń wzrost dobrobytu. Dlatego protesty przeciw temu: "tak, ale..."

Kościół jednak mocny światłem Objawienia, podkreśla wartość wzrostu i jego sens, nawet teologiczny, ale ogranicza go innymi wartościami, które właśnie uniemożliwiają jego absolutyzowanie.

Rozwój

Po raz pierwszy w nauczaniu Kościoła, encyklika Jana XXIII *Mater et magistra* (1969), nadała wyjątkową świadomość pojęciu rozwoju, w związku z uzyskaniem niepodległości przez wiele krajów, które weszły "na drogę rozwoju". Następnie pojęciu temu zostały poświęcone dwie wielkie encykliki papieskie: *Populorum progressio* (O popieraniu rozwoju ludów, 1967) Pawła VI i *Sollicitudo rei socialis* Jana Pawła II w 1987 r., z okazji dwudziestej rocznicy ogłoszenia *Populorum progressio*.

Program zarysowany przez Pawła VI był bardzo rozległy i wszechstronny; obejmował szeroki zakres spraw: od przemiany mentalności narodów i rządów, aż po zmianę mechanizmów handlu międzynarodowego i przebudowę stosunków wymiany. Mieściło się w nim kształtowanie świadomości ludów, które dopiero co odzyskały niepodległość, badanie ich rodzimej kultury i zasobów naturalnych, pomoc fachowa, szkolenie kadr w kraju i za granicą, rozwój oświaty; służb społecznych i gospodarki (rolnictwo, przemysł, usługi) i wreszcie kontrolowane przemiany cywilizacyjne, ażeby uniknąć niebezpieczeństwa zderzeń kulturowych, zdolnych zniweczyć całość tego budowania.

Jan Paweł II nawiązując do myśli Pawła VI stwierdza, iż był to program bardzo rozległy, iż podjęto wiele inicjatyw w kierunku jego realizacji, *ale w ogólnych zarysach ... obecna sytuacja świata z punktu widzenia rozwoju daje wrażenie raczej negatywne* (SRS, 13). Zaistniało tyle nowych przeszkód, wobec których przygasał jakby początkowy entuzjazm wysiłków dla rozwoju. Zapytajmy, jak wygląda ów negatywny obraz rzeczywistości, zarysowany w encyklice Jana Pawła II. Wyrażają go jakby dwie wartości:

A. Symptomy zła: zwiększanie się przepaści między krajami rozwiniętymi a rozwijającymi się; zjawisko głodu oraz towarzyszących mu chorób; niski i ciągle obniżający się w niektórych krajach poziom opieki lekarskiej; załamujący się stan zdrowotności społecznej; coraz większy głód mieszkaniowy; bezrobocie i analfabetyzm; hamowanie prawa do inicjatyw gospodarczych i kulturalnych; dławienie twórczej podmiotowości obywateli (SRS, 15); narastające napięcia między ludźmi, grupami, narodami, podsycane przez propagandę i posunięcia

polityczne; wzrastający wskaźnik współzależności między krajami bardziej i mniej rozwiniętymi - wyrażający się w ogromnym zadłużeniu międzynarodowym (SRS, 19).

B. Struktury i mechanizmy zła: błędny system polityczny współczesnego świata, z jego podziałem na bloki, podtrzymywane przez ideologie, w których zamiast współzależności i solidarności, dominują różne formy imperializmu (SRS, 36); polityka podbojów, mająca jeden główny cel: wzmocnienie polityczne i militarne państwa, za cenę nieraz najwyższych wyrzeczeń jego obywateli. W dziedzinie gospodarce objawia się to w wymuszaniu traktatów gospodarczych, przy użyciu siły militarnej czy politycznej; neokolonializm i niesprawiedliwy system kredytowy i handlowy; manipulacje rynkowe; cywilizacja konsumpcji, wyrażająca się ślepym poddaniem się czystej konsumpcji, rażącym materializmem oraz radykalnym nienasyceciem (SRS, 28); koncentracja środków tworzenia opinii publicznej w rękach państwa lub wielkiego kapitału. Rodzi to manipulowanie kulturą i cywilizacją, ale i postawami ludzi; groźba zagłady całej ludzkości. Papież konkluduje: *tak widziany świat współczesny, łącznie ze światem ekonomii, zamiast troszczyć się o prawdziwy rozwój wiodący wszystkich ku życiu bardziej ludzkiemu, zdaje się prowadzić nas szybko ku śmierci* (SRS, 24). Papież nazywa to zdradą i ucieczką od moralnego obowiązku. Nazywa to także strukturami grzechu indywidualnego i społecznego. W tej sytuacji zaleca:

- przemysleć na nowo rozumienie pojęcia rozwój. Zaciążyło bowiem na nim oświeceniowe pojęcie postępu i ekonomiczne pojęcie wzrostu, rozumiane w duchu materialistycznym.
- rozwój winien być normowany zmysłem moralnym, z zachowaniem właściwej równowagi między "mieć" a "być". Należy go mierzyc i ukierunkowywać według powołania człowieka widzianego całościowo, czyli według jego "parametru wewnętrznego" (SRS, 29).
- przy określaniu definicji rozwoju trzeba brać pod uwagę pełną, chrześcijańską koncepcję człowieka.
- rozwój jest powszechnym obowiązkiem wszystkich ludzi, *jest obowiązkiem wszystkich wobec wszystkich* (SRS, 32).

Dla zrealizowania tych wszystkich postulatów, podstawowym wymaganiem moralnym naszych czasów jest: nawrócenie - jako wspólne dzieło Boga i człowieka, a także solidarność - jako postawa moralna i społeczna, zdolna przewyciężyć struktury grzechu społecznego, gdyż opiera się na zasadzie równej godności wszystkich osób i narodów oraz równego prawa wszystkich do korzystania ze stworzonych dóbr Bożych.

ks. Wacław SZUBERT

■ Francuski *L'Express* z 13 kwietnia pisał: *Francuzi nie wiedzą o tym. W tych dniach jednak prawdziwa walka przeciwstawiła sobie Kościół i władze państwowe. Tematem sprzeciwu jest nauka katechizmu. Pozornie zwykła sprawa zmiany godzin: wystąpienia dzieci do szkoły w środy, by mogły spędzić cały dzień sobotni i niedzielę w swych rodzinach. W rzeczywistości jest to istotna debata na temat naszej cywilizacji. Jest to, według biskupów, skazanie na śmierć nauczanego w środy katechizmu dzieci. Są na szczęście oficjalne protesty episkopatu francuskiego i innych osobistości katolickich. Trzeba ufać, że Francja chrześcijańska obroni swe oblicze.*

■ Trzy siostry ze Zgromadzenia św. Pawła, pracujące od 4 lat w Latacunga w górach Sierra w Ekwadorze, prowadzą własną rozgłośnię radiową. Radio Latacunga nadaje dziennie 17 godzin różnych programów. Obok radiostacji, z inicjatywy miejscowego biskupa Jose Mario Ruiz Navasa, utworzone zostało Centrum Informacji. Dysponuje ono dostępną dla wszystkich biblioteką i wideoteką oraz salą, w której odbywają się kursy i spotkania.

■ Kardynał Paryża, abp J.M. Lustiger założył Bractwo misyjne Księżych duszpasterzujących w mieście, by przyjść z pomocą parafiom diecezji paryskiej i regionu paryskiego, które cierpią na brak księży. Poza tym kardynał - jak to ogłosił już w 1983 roku - zapowiedział najbliższe otwarcie synodu diecezjalnego w Paryżu, który będzie trwał do końca tego stulecia, pod hasłem *Pochód Ewangelii: dziesięć lat inicjatyw dla Paryża*.

■ W Wielką Sobotę, 14 kwietnia br. zmarł ks. G. Finet, założyciel Foyers de Charite z polecenia Marty Robin. Zmarł w dziewięćdziesiątym roku życia w Chateaufort-de-Galaure. W 1936 roku spotkał słynną stygmatyczkę i pozostał jej ojcem duchownym aż do jej śmierci 7 lutego 1981 roku.

■ W wieku 79 lat, Matka Teresa z Kalkuty ogłosiła w Rzymie 11.04.br., iż ustępuje z kierowania Zgromadzeniem Sióstr Miłości ze względu na stan zdrowia. 8 grudnia Zgromadzenie ma wybrać nową przełożoną generalną.

PRZESŁANIE PAPIESKIE

Postęga pasterczy na rzecz komunii

Pasterze Kościoła, także wtedy gdy stają wobec możliwych i zrozumiałych trudności, związanych z działalnością zreszeń, które już istnieją, lub z powstawaniem nowych, nie mogą się uchylać od spełniania postąg wchodzących w zakres sprawowanej przez nich władzy, nie tylko ze względu na dobro Kościoła, ale także dla dobra samych stowarzyszeń laikatu. W tym sensie dzieło oceny i weryfikacji winien towarzyszyć wysiłek kierowania, a przede wszystkim zachęta do rozwoju stowarzyszeń ludzi świeckich w komunii i misji Kościoła. Jest rzeczą jak najbardziej wskazaną, by pewne stowarzyszenia i ruchy, zważywszy na ich zasięg często krajowy czy międzynarodowy, zostały "oficjalnie uznane" i wyraźnie zatwierdzone przez kompetentne władze kościelne (...) Wśród różnych form apostołstwa świeckich, które pozostają w szczególnej relacji do hierarchii, Ojcowie synodalni wyszczególnili przede wszystkim ruchy i stowarzyszenia "Akcji Katolickiej", w której "świeccy drogą wolnego wyboru zreszeją się w formie organicznej i trwałej struktury, aby pod działaniem Ducha Świętego, w łączności z biskupem i kapłanami, służyć wiernie i aktywnie, zgodnie ze specyfiką własnego powołania i przy użyciu stosownych metod, rozwojowi całej chrześcijańskiej wspólnoty, realizacji duszpasterskich przedsięwzięć i ożywianiu duchem Ewangelii wszystkich dziedzin życia (...) Raz jeszcze wsłuchajmy się w słowa Jezusa: "Ja jestem krzewem winnym, wy - latoroślami" (J 15,5), dziękując Bogu za wielki dar kościelnej komunii, który odzwierciedla w czasie wieczną i niewystowioną komunę miłości Trójjedynego Boga. Świadomość tego daru musi łączyć się z silnym poczuciem odpowiedzialności. Jest to bowiem dar, który zobowiązuje, by żyjąc w coraz pełniejszej komunii, pomnażać go tak, jak ewangeliczne talenty (...) Tak oto życie w komunii Kościoła staje się znakiem dla świata i przyciągającą siłą, która prowadzi do wiary w Chrystusa: "Jak Ty, Ojcze, we Mnie, a Ja w Tobie, aby i oni stanowili jedno w Nas, aby świat uwierzył, żeś Ty Mnie posłał" (J 17,21). W ten sposób owa komunia otwiera się na dzieło misyjne, więcej, sama staje się misją.

Christifideles laici (nr 31)

TELEKSEM Z POLSKI

Korespondencja Wojciecha Turka

→ Prezydent RP podpisał przyjęte przez Sejm i Senat ustawy o przywróceniu 3 maja jako święta narodowego i zniesieniu święta w dniu 22 lipca.

→ Sejm odrzucił projekt ustawy wniesiony przez posłów OKP, pozwalający partiom, KO na wykorzystywanie w majowej kampanii przedwyborczej własnych nadajników radiowych. Projekt został odrzucony głosami posłów b.PZPR i b.ZSL (123 "za", 134 "przeciw", 28 wstrzymujących się).

→ Rząd wyraził zadowolenie z faktu, że "S" na Zjeździe w Gdańsku nie stanęła na pozycjach związku rozszczeniowego, lecz gotowa jest wspomagać reformy i program Balcerowicza.

→ Poparcie dla programu Balcerowicza, po czterech miesiącach trwania reform, spadło do prawie 20% ludności. Bezrobocie przekroczyło 1,5% ogółu

zatrudnionych, upada skup żywca (rolnicy!) i produkcja sprzedana (recesja!), natomiast rośnie eksport dewizowy, spada inflacja i utrzymuje się stabilny kurs dolara. Polska staje się krajem ludzi biednych i zniechęconych. Sklepy zapełniły się, ale ceny odstraszały potencjalnych nabywców. Zażalenie się budownictwa mieszkaniowego pozbawiło miliony młodych perspektyw na otrzymanie mieszkania. Wysokie oprocentowanie pożyczek bankowych i horrendalne ceny materiałów budowlanych uniemożliwiają rozwój budownictwa indywidualnego.

→ Po ogłoszeniu przez agencję TASS, że ZSSR uznaje swoją odpowiedzialność za mord dokonany na 15 tys. polskich oficerów wziętych do niewoli w 1939 r., minister MZS Skubiszewski zapowiedział, iż Polska będzie domagała się odszkodowań dla rodzin pomordowanych oraz wszystkich którzy ucierpieli na skutek stalinowskich represji i zsyłek na Syberię.

PORADY PRAWNE

redaguje Wiesław Dyląg

Odszkodowanie za bezpodstawne lub nieregularne zwolnienie

Ustawa Nr 73-680 z 13 lipca 1973 wprowadziła rozróżnienie sankcji, jakie sąd pracy (conseil de prud'homme) może orzec w stosunku do pracodawcy, zwalniającego pracownika z pogwałceniem przepisów prawnych w zależności od długości zatrudnienia i wielkości przedsiębiorstwa. Zdecydowanie najlepiej przedstawia się sytuacja pracownika mogącego wykazać się dwuletnim stażem w firmie zatrudniającej co najmniej 11 pracowników. Może on pretendować do odszkodowania za:

1. **zwolnienie nieregularne** co do formy lub

2. **zwolnienie bezpodstawne.**

Ad. 1. Jeżeli procedura wymagana przez prawo (rozmowa wstępna, list zwalniający, terminy) nie jest respektowana przez pracodawcę, pracownik może domagać się odszkodowania w wysokości miesięcznej płacy.

Ad. 2. W przypadku zwolnienia bezzasadnego (brak powodów natury dyscyplinarnej lub ekonomicznej) i to nawet, gdy wymogi proceduralne zostały spełnione, sędzia może nakazać pracodawcy ponowne przyjęcie pracownika a przy odmowie jednej ze stron, przyznać odszkodowanie w wysokości nie mniejszej niż 6-miesięczne wynagrodzenie. Przyznanie tego odszkodowania wyklucza domaganie się odszkodowania z punktu pierwszego (zwolnienie nieregularne).

Pracownik o stażu pracy poniżej 2 lat lub zatrudniony u pracodawcy posiadającym mniej niż 11 zatrudnionych może pretendować jedynie do odszkodowania za bezpodstawne zwolnienie i to wtedy, gdy wykaze iż poniósł w związku z tym straty materialne. Aby ustalić poniesioną szkodę sędzia może brać pod uwagę brak lub spadek dochodów pracownika niesłusznie zwolnionego w okresie między zwolnieniem a momentem znalezienia nowej pracy lub datą osiągnięcia wieku emerytalnego.

o czym piszą w Polsce

Nasz aktualny przegląd poświęcimy tym razem wyjątkowo nie temu co piszą w kraju, ale problemom Polski widzianym z Londynu. Okazji do tego dostarczyła zresztą wizyta w Paryżu Pana Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej na Uchodźstwie. Nasz przegląd poświęcam zatem organowi londyńskiego rządu "Rzeczpospolita Polska".

Przyjrzyjmy się stanowisku rządu RP na Uchodźstwie w sprawie zjednoczenia Niemiec i w sprawie łączności z krajem.

To pierwsze zostało sformułowane w czterech punktach. Stwierdza się w nich, że uznając prawo narodu niemieckiego do zjednoczenia, nie można tego faktu osiągnąć w politycznej próżni, tj. bez uwzględnienia jego skutków dla światowego pokoju. Dalej uznaje się prawo Polski, ale i wszystkich krajów ościennych do wzięcia udziału w konferencji zjednoczeniowej.

Punkt trzeci "Stanowiska" wiąże sprawę reunifikacji z pełnym zagwarantowaniem nienaruszalności naszych granic, zaś koniec podkreśla konieczność współdziałania naszego kraju z Czecho-

łowacją. Chodzi tu o współpracę tak polityczną jak i gospodarczą, celem *położenia fundamentów pod nową środkowo-wschodnią Europę.*

Zmiany polityczne, które nastąpiły w kraju dały impuls pod sformułowanie nowego stanowiska londyńskiego rządu wobec łączności z krajem. Czytamy w nim m.in., że *nie ma jeszcze politycznych warunków do formalnej łączności pomiędzy władzami PRL i emigracją niepodległościową (...) natomiast w interesie ogólnonarodowym jest wzmocnienie kontaktów tej emigracji z niezależnymi organizacjami w kraju, których niepodległościowy charakter nie budzi wątpliwości.*

Dalej "Stanowisko" stwierdza, że porzucenie nazwy PRL niewiele zmienia. Rozwiązanie PZPR i utworzenie w to miejsce socjal-demokracji nie powinno nikogo łudzić, że jej członkowie nie będą nadal działać sprzecznie z interesami narodu polskiego.

Rząd RP zaleca jednocześnie wzmocnienie więzi z krajem, organizowanie wyjazdów młodzieży, współpracę ekonomiczną, kulturalną i zawodową. "Stanowi-

sko" kończy wyrażeniem nadziei, że obecni członkowie władz kraju *będą pamiętać, że droga do współpracy z emigracją niepodległościową prowadzi przez centralne, światowe i krajowe organizacje i instytucje, związane ideowo z Rządem RP na Uchodźstwie.*

I jeszcze raz nasuwa się konieczność okrągłego stołu, o którym już pisałem na tych łamach.

Bogdan DOBOSZ



REPUBLIC OF POLAND

z prasy francuskiej

Według danych posiadanych przez Międzynarodowe Towarzystwo przeciwko Stosowaniu Psychiatrii do Celów Politycznych (z siedzibą w Amsterdamie), w Związku Radzieckim nadal przetrzymuje się przeciwników politycznych w szpitalach psychiatrycznych. Dojście Gorbaczowa do władzy niczego tu nie zmieniło. Na adres Towarzystwa dotarł ostatnio 18 stronicowy list podpisany przez 16 dysydentów, opisujący straszne warunki panujące w szpitalu w Sycówce koło Smoleńska, 400 km na zachód od Moskwy. Szpital przeznaczony pierwotnie dla najcięższych przypadków chorób psychicznych jest przede wszystkim miejscem uwięzienia przeciwników politycznych. Podlega on ciągle Ministerstwu Spraw Wewnętrznych wbrew oświadczeniu Gorbaczowa z 1989 roku: wszystkie szpitale psychiatryczne podlegają od tej chwili Ministerstwu Zdrowia.

W Sycówce pracują wyłącznie lekarze wojskowi. Rolę pielęgniarzy pełnią kryminaliści skazani za pospolite przestępstwa. Dysydentom podaje się w olbrzymich dawkach specjalistyczne leki, wywołujące całkowitą destabilizację organizmu. Jak wyjaśnia Robert Van Voren, sekretarz generalny Towarzystwa, podobna sytuacja ma miejsce we wszystkich ciężkich szpitalach psychiatrycznych czyli w Sycówce, w Błagowieszensku przy granicy chińskiej, w Talarze koło Ałma Aty, w Oriolu i w Dniepropietrowsku. Ogólnie w ZSRR 500 000 osób jest nadal przetrzymywanych w zakładach zamkniętych, a 10 mln figuruje w kartotece chorych umysłowo. (według Figaro Magazine, 13.04.1990)

Famille Chretienne z 26 kwietnia przedrukowuje wywiad, którego Andre Frossard udzielił swojej macierzystej gazecie *Le Figaro*. Okazją do wywiadu było ukazanie się jego nowej książki *Dieu en questions*. Na prowokujące pytanie dziennikarza: Jest pan chrześcijaninem ponieważ wszedł pan do kościoła. Gdyby pan wszedł do meczetu byłby pan muzułmaninem? - Frossard odpowiada: Często słyszę zarzut: "Pana ojciec był socjalistą i pan był socjalistą. Wchodzi pan do kościoła i oto jest pan katolikiem. W sumie, można robić z panem co się chce. Gdyby pan wszedł do pagody byłby pan buddystą". Zwykle odpowiadam: Zdarza mi się odjeżdżać z dworca, a nie jestem pociągiem. Kolejne pytanie: Jak wyjaśni pan fakt, że obecnie chrześcijaństwo nie zyskuje w świecie przewagi, takiej jaką ma islam? - Chrześcijanie nie są, od pewnego czasu, zbyt bojowi. Prawdę mówiąc opuszczają pozycje, jedną po drugiej, cofnęli się przed marksizmem, egzystencjalizmem, psychoanalizą, strukturalizmem, socjologią, historią. Nie bronią już nawet swoich zasad moralnych. Co do mnie postanowiłem wytrwać. Moja książka jest książką przeciw zwątpieniu. I ostatnia cytata: Czy Kościół nie jest ciągle podporządkowany zbyt wielu dogmatom? Odpowiedź pisarza: *W dogmatach zawarta jest tajemnica, a tajemnice są zwykłym pokarmem inteligencji. Możliwe, że wierzący o tym zapomnieli, ale naukowcy doświadczają tego na codzień.*

Małgorzata HYLA



FESTIWAL POŚWIĘCONY FRYDERYKOWI CHOPINOWI

Trudno spotkać kogoś kto zdecydowanie nie lubiałby Chopina. Wielka liczba osób interesuje się tym, co dzieje się obecnie w Polsce, ojczyźnie wielkiego kompozytora. Sądzą więc, że nadszedł odpowiedni moment aby napisać parę słów nie o artyście, ale o festiwalu, który jest mu poświęcony, a o którym we Francji niewiele wiemy. Naturalnie nie chodzi o konkurs fortepianowy imienia Fryderyka Chopina, który odbywa się w Warszawie co pięć lat i znany jest na całym świecie.

Jeszcze jako młody chłopiec, Fryderyk Chopin często chorował na gardło, co uważano najczęściej za chroniczny bronchit, gdy tymczasem chodziło o pierwsze objawy gruźlicy, która miała spowodować śmierć muzyka w wieku trzydziestu dziewięciu lat - to znaczy w 1849 roku.

Wobec kłopotów oddechowych, rodzice Chopina postanowili pewnego lata zawieźć syna na Śląsk, który należał wówczas do Prus, na kurację w ładnej miejscowości przyciągającej licznych kuracjuszy. Chodziło o Duszniki położone u stóp łańcucha Sudetów. Miejscowość jest do dnia dzisiejszego zdrojowiskiem trochę podobnym do Vittel. Podczas swego pobytu młody artysta miał dać recital fortepianowy w małej salce, w stylu Cesarstwa, położonej w dość dużym parku. Dochód z recitalu miał pomóc jednej z miejscowych rodzin, która znalazła się w trudnej sytuacji pieniężnej.

Obecnie Duszniki-Zdrój leżą w Polsce. Sala, w której Chopin koncertował, nadal istnieje i została pięknie odrestaurowana. Kuracjusze nadal spacerują po parku i chodzą do pijalni, która zachowała swój nieco staroświecki wygląd. Przybyła jednak przynajmniej jedna nowość: pomnik Fryderyka Chopina.

Od chwili zakończenia drugiej wojny światowej, Polska organizuje w Dusznikach, co roku w sierpniu, festiwal poświęcony swemu największemu kompozytorowi. Odbywa się on przede wszystkim w sali, w której ongiś wystąpił młody mistrz. Tylko koncerty symfoniczne mają miejsce w kościele parafialnym lub w wielkiej sali domu kuracyjnego.

Na festiwalu występują głównie młodzi muzycy, pianiści którzy uzyskali już różne nagrody na międzynarodowych konkursach. Przyjeżdżają z całego świata. Co jest może najbardziej oryginalne, to tradycyjne krótkie recitale ranne zarezerwowane dla zupełnie młodych artystów. Niektórzy spośród nich nie ukończyli jeszcze studiów, ale wydają się bardzo obiecujący. Te poranki są dosłownie pasjonujące. Innym elementem nieznanym poza Dusznikami są tak zwane *nokturny*, czyli późne koncerty wieczorne, na których występują wszyscy uczestnicy festiwalu, ale każdy gra tylko jeden utwór Chopina. Na tych właśnie *nokturnach*

można robić odkrycia. Okazuje się, powiedzmy, że pianista francuski może grać mazurki lepiej niż Polak!

Wokolicy Dusznik napotkać można ciekawostki: jako przykład podają bardzo starą wytwórnice papieru czerpanego, czyli papieru bardzo wysokiej jakości, który produkuje się ręcznie. Sam Śląsk, położony na południowym zachodzie Polski, bogaty jest w liczne zabytki: zamki, kościoły, klasztory. Do tego dodam, że Kraków, przepiękne miasto-muzeum, nie jest zbyt daleko: dobremu szoferowi wystarczy kilka godzin.

Tydzień wypoczynku, a równocześnie tydzień pełen muzyki, w Dusznikach, jest moim zdaniem perspektywą pociągającą. W każdym razie, jeśli idzie o moją osobę, wspominać z przyjemnością mój pobyt w tej cichej i miłej miejscowości. Wobec tego podaję czytelnikom *Głosu Katolickiego* odpowiednie informacje: należy zwrócić się do pana Andrzeja Merkura, ulica Świerczewskiego 10/8, 57-340 Duszniki-Zdrój, Polska. Jest on dyrektorem festiwalu, może dostarczyć wszelkich informacji i na pewno z przyjemnością przyjąłby melomanów z Francji. W tym roku festiwal będzie trwał sześć dni, od dwunastego do osiemnastego sierpnia. Będzie to jego czterdziesta piąta edycja.

Na zakończenie, muszę przypomnieć wielbicielom Chopina, że duża część utworów mistrza nie jest znana szerokim kołom publiczności. Czy wiele jest osób, które wiedzą, że kompozytor napisał bolero, tarantellę, tańce szkockie? Że napisał cztery sonaty? Ewentualny pobyt w Dusznikach (naturalnie muszę się przyznać, że nie jestem akcjonariuszem zdrojowiska) może być okazją do lepszego poznania Fryderyka Chopina.

Jan Stanisław MYCIŃSKI

PODRÓŻ NA KRESY

część III

Polacy w Wilnie stanowią ponad 20 procent mieszkańców, zaś w okolicach zachowali dotąd większość. Pozbawieni warstwy inteligenckiej, która o ile nie wyginęła podczas II wojny światowej, wyemigrowała po 1945 roku do Polski, zdołali mimo wszystko przetrwać, nie utracili ani wiary katolickiej, ani języka ojczystego. Prześladowanie polskości na Wileńszczyźnie trwa już dwieście lat, lecz pomimo długiej

listy akcji pacyfikacyjnych, aresztowań, wywózek, wyroków śmierci, pomimo tępienia kultury polskiej, zakazywania języka polskiego, dyskryminowania za polską świadomość narodową - wciąż jeszcze ponad 258 tysięcy ankietowanych na Litwie, określa się mianem Polaków.

Na placu, gdzie po 9 miesiącach ciężkiego śledztwa i przetrzymywania w pobazylińskim klasztorze, stracono w 1839 roku Szymona Konarskiego - stoi dziś pomnik Lenina. Pobazylińska cerkiew jest zdewastowana i poddana *wiecznemu* remontowi. We wnętrzu, za stertą rupieci zachował się - jak na ironię - jeden jedyny wizerunek niewielkiego diabełka. Obok cerkwi w dawnym klasztorze -

znajduje się biblioteka. W celi gdzie przebywał A. Mickiewicz (patrz - *Dziady* cz. III), mieści się magazyn książek. Tablica pamiątkowa została przeniesiona do pomieszczenia obok - sympatyczna Rosjanka nie potrafiła zaprzeczyć, kiedy z palcem na przedwojennym planie klasztoru udowodniliśmy iż tablica nie znajduje się tam gdzie powinna.

Zwiedzając Wilno, odczuwaliśmy na każdym kroku iż tutejszy świat wyszedł z formy - kościoły, które nie są kościołami, miejsca upamiętnione wydarzeniami o których pamięć skutecznie pogrzebano... Pofranciszkański kościół z klasztorem został skonfiskowany i przeznaczony na archiwum w 1864 roku, w odwecie za sympatyzowanie franciszkanów z działalnością patriotyczną - za to, że przed powstaniem styczniowym na placu cmentarnym po mszach za ojczyznę u franciszkanów odbywały się narodowe demonstracje.

Archiwum istnieje do dziś. Na Zamku Giedymina - gdy tylko Wilno opuścili Rosjanie - wzniesiono w 1915 roku krzyż upamiętniający miejsce pochówku zabitych i straconych powstańców styczniowych 1863 roku. Krzyż ten został zburzony prawdopodobnie pod koniec 1944 roku, po wkroczeniu Armii Czerwonej. W kościele pobernardyńskim puste i mizerne muzeum architektury, w którym zachował się piękny ołtarz i barokowo-sarmackie nagrobki Sapiechów.

Jednak są znaki zwiastujące powrót do normalności, zakończenie okresu pogardy i niewoli - przywrócona Kościołowi Katedra, kościół św. Kazimierza, w którym po remoncie znów zabrzmi dziękczynne *Ciebie Boże wystawiamy*. Na cmentarzach bezimiennie dotąd mogiły opatruje się - jak w Miednikach - napisami *żołnierz AK zamordowany przez NKWD*, a młodzi chłopcy i dziewczęta uczęszczają coraz liczniej do polskich szkół z biało-czerwonymi znaczkami na kołnierzykach. Serce Marszałka na Rosie spoczywa teraz nie tylko w otoczeniu grobów poległych w walce o Wilno w 1919 i 1920 roku, lecz także świeższych grobów z 1944 roku, kryjących prochy żołnierzy Armii Krajowej.

Barokowy kościół św. Piotra i Pawła na Antokolu, fundowany przez hetmana Pacy, bez wątpienia stanowi jeden z najcenniejszych zabytków Wilna. We wnętrzu zachowały się przebogate dekoracje stiukowe, zawierające w sumie aż kilka tysięcy rzeźb. Z góry, na wprost ołtarza, zwisa prześlinczny świecznik w kształcie kryształowego okrętu. Wnętrze tworzyłoby doskonale harmonijną całość, gdyby nie brak ołtarza głównego, który nie został zbudowany z powodu śmierci fundatora. Ławki podzielone są na dwa rzędy, jeden dla Polaków, drugi dla Litwinów.

Ta separacja wywołuje smutek i przypomina o wzajemnych konfliktach i urazach. Kościół katolicki w Wilnie to nie tylko Polacy. Przed wizerunkiem Matki Boskiej Ostrobramskiej słycać litewskie modlitwy, w pobliskim kościele św. Teresy rozbrzmiewają przepiękne litewskie śpiewy, modlitwy odmawiane z rzadko spotykaną żarliwością. Można zrozumieć, że duch ekumenizmu nie dotarł jeszcze na tę ziemię, zdawałoby się zapomnianą przez Boga, a w każdym bądź razie odciętą od Watykanu. Lecz trudno pojąć dlaczego w jednym kościele, dochodzi do tylu nieporozumień i niechęci, dlaczego polscy i litewscy katolicy spoglądają na siebie z nieufnością, a może nawet wrogością?

Na zamku Giedymina dumnie powiewa litewska flaga, ale to tylko złudzenie, pozór niepodległości. Na tej ziemi wciąż jeszcze zaznacza się mroźny oddech sowieckiego komunizmu. Poważony totalitaryzm rozkłada się, dusząc nas tym, co zdołał zaszcześcić wbrew nam: nienawiścią. Przeciwko niej zwracają się właściwie pojęta religia i kultura, które powinny łączyć a nie dzielić. W Wilnie, stolicy niepodległej Litwy, nie powinno zabraknąć miejsca dla kultury polskiej i dla Polaków. Tylko taka Litwa zostanie z radością przyjęta przez wileńskich Polaków.



Pałac Tyaskiewiczów w Niemierzy (1990 r.)

fol. Wojciech Turek

Po kilku dniach pobytu, trudno było mi pożegnać się z miastem, na wskroś polskim, bliskim memu sercu. Po raz kolejny sprawdziło się znane powiedzenie, że nie sposób zrozumieć twórczości poety nie znając jego *małej ojczyzny* - ziemi na której się urodził i z którą związał się w dzieciństwie i młodości. Wilno jest miastem-kluczem do poezji Czesława Miłosza, jak w wierszu *Nigdy od ciebie, miasto*:

*Nigdy od ciebie, miasto, nie mogłem odjechać.
Długa była mila, ale cofało mnie jak figurę w szachach.
Uciekałem po ziemi obracającej się coraz prędzej
A zawsze byłem tam: z książkami w płócienniej torbie,
Gapiący się na brązowe pagórki za wieżami Świętego Jakuba
Gdzie rusza się drobny koń i drobny człowiek za pługiem,
Najoczywiej od dawna nieżywi.
Tak, to prawda, nikt nie pojął społeczeństwa ni miasta,
Kin Lux i Helios, szyldów Halperna i Segala,
Deptaku na Świętojerskiej nazwanej Mickiewicza.
Nie, nikt nie pojął. Nikomu się nie udało.
Ale kiedy życie się strawi na jednej nadziei:
Że w jakiś dzień już tylko ostrość i przezroczystość
To, bardzo często, żal*

Wojciech TUREK

□ W całej Europie środkowo-wschodniej obchody dnia 1 maja dały okazję do manifestacji antykomunistycznych. W Moskwie prez. Gorbaczow opuścił przed czasem trybunę honorową w akompaniamencie gwizdów, a np. we Lwowie, gdzie odbyła się manifestacja niepodległościowa korespondenci nie dopatryli się ani jednej czerwonej flagi.

□ Rozpoczęła się konferencja nt. zjednoczenia Niemiec 2+4. Po pierwszej sesji jej uczestnicy wyrazili spory optymizm.

□ Rada Najwyższa Łotwy przegłosowała uchwałę deklarującą niepodległość Republiki. Podobnie, jak w przypadku Litwy, Gorbaczow zagroził sankcjami politycznymi i ekonomicznymi.

□ W Moskwie zmarł Patriarcha Prawosławnej Cerkwii Rosyjskiej - Pimen.

□ Po raz drugi wizytę duszpasterską w Meksyku złożył Ojciec św. Jan Paweł II.

□ W Bukareszcie i innych miastach rumuńskich odbywają się prawie codzienne manifestacje antyrządowe. Opozycja domaga się ustąpienia prez. Iliescu oraz przeniesienia na późniejszy termin wyborów zaplanowanych na maj. Przełożenie terminu pozwoliłoby opozycji lepiej przygotować się do wyborów. Ion Iliescu żądania odrzucił.

□ W NRD odbyły się wybory do władz lokalnych. Zanotowano niższą frekwencję niż podczas wyborów parlamentarnych. Wyniki były jednak podobne. Zwyciężyła partia chrześcijańskich demokratów, zaś komuniści utracili swoją dotychczasową pozycję.

□ Otwarcie ośmiu nowych przejść granicznych pomiędzy rumuńską Mołdawią a Mołdawką SSR stało się przyczyną wielkiej manifestacji na granicy. Na stronę sowiecką przeszło 300 tysięcy Mołdawian. Podział Mołdawii datuje się jeszcze od układu Ribbentrop-Mołotow.

□ Stany Zjednoczone zapowiedziały zniesienie restrykcji wobec transferu najnowszych technologii do Związku Sowieckiego. W tym samym czasie Senat domagał się zamrożenia stosunków z ZSSR ze względu na postępowanie tego kraju wobec Litwy.

Bezrobocie

Kłopoty zaczynają się zaraz na początku. Nowa ustawa o zatrudnianiu i zwalnianiu, uchwalona pomimo protestów, nie uwzględnienia wielu zgłoszonych poprawek i nie precyzuje pojęcia bezrobotny. Ustala to urzędnik biura pośrednictwa. Ustawa nie mówi, jak mają być obliczane rencistów i kobiety będące na urlopiach wychowawczych. Ustawa wymaga wielu rozporządzeń, których nie ma. Można ją interpretować na wiele sposobów - na przykład pracodawca może zwolnić pracownika wykorzystując tak zwane zwolnienie grupowe, nie przejmując się związkami zawodowymi. Brak rozporządzenia określającego - kto i jak - powinien zajmować się bezrobotnymi. Biuro Pośrednictwa pracy notuje bezrobotnych i przekazuje oferty pracy. W lutym ponad 30 zakładów wrocławskich chciało zwolnić przeszło 2 tysiące osób, motywując to reorganizacją. Naprawdę zwolnienia miały podreperować budżet zakładów.

Liczba bezrobotnych rośnie z dnia na dzień o 100, 200 osób w Warszawie.

Najwięcej bezrobotnych to ludzie z średnim wykształceniem zawodowym - 40%, z wyższym - 20%. Bez pracy pozostają inżynierowie wielu specjalności i oczywiście humaniści. Skończył się okres wolnych miejsc pracy w szkołach. Poszukiwani są tylko absolwenci neofilologii: angiści, germaniści. W szkołach podstawowych na wsi jest ciągle trochę wolnych miejsc.

Poważnym problemem są byli więźniowie, zwolnieni z zakładów karnych. W Warszawie na 100 zwolnionych pracę znalazło tylko kilkunastu. Reszta jest skazana tak jakby na powrót do swoich profesji.

Zaczynają przychodzić koło 5.00. Stoją pod murami, palą i czekają. Mały fiat to najwyżej jedno miejsce, czasem dwa. Polonez lepiej. Najmilszy widok to Żuk, albo Nysa. Kilka miejsc pracy. Na czarno szuka się głównie robotników na budowie, do kopania fundamentów, prac w ogrodzie, postawienia płotu, malarzy. Praca na jeden, dwa dni. Mistrz murarski zarabia w Warszawie 10 tysięcy na godzinę, pomocnik koło 5 tysięcy. Czekają i klną: rząd, Kuronia,

Solidarność. Dawniej panie tak stałem w raichu (RFN), popracowałem dwa, trzy miesiące i rok z głowy...A teraz usiebie, ech! Nie lubią nowego ładu, nie interesuje ich demokracja. Lubią wspominać dawne czasy. Za Gierka...

A czas płynie. Otwiera się biuro pośrednictwa. Ostry tłok. Ktoś tam dostał pracę. Większość nie. Pozostaje praca bardzo nisko płatna, bo bezrobotni za darmo pracować nie będą...

Coraz więcej kobiet. Oprócz wyrzuconych z pracy przychodzą te, które do niedawna zostawały w domu. Pensja męża nie starcza i sytuacja zmusza do szukania pracy. Poszukiwane są szwaczki, panie do prowadzenia domu. Były sekretarki czy sprzedawczynie też nie biorą każdej oferty. Etyaty salowych, sprzątaczek, pomocy kuchennych pozostają wolne. Panie poprawiają makijaż. Byłe gdzie pracować nie będą.

Stoją, siedzą, palą papierosy i rozmawiają. Najwięcej o polityce zatrudnienia, wspominają legendarne kontrakty, gdzie za małą fuchę dostawało się duże pieniądze. To jest marzenie.

Całe szczęście, że od kilku dni jest słońce. Można usiąść na ławce, odpocząć i popalać się. Chociaż Pan Bóg zadbał o bezrobotnych.

Paweł FABIS





L Y O N

Relacja z pielgrzymki (2)

Mieliśmy okazję (za 70F) uczestniczenia w spektaklu państwowego zespołu pieśni i tańca Ukrainy. O gustach nie dyskutuję się, więc nie będę się dzielił swoimi wrażeniami. O wiele bardziej cenię nasze Mazowsze czy Śląsk. Stroje były ładne, ale nasze melodie są nam bliższe.

W przerwie koncertu poszedłem do toalety. Tematowi toalet można by poświęcić cały rozdział.

Prawdziwy ubaw mieliśmy kiedy przyjechał po nas do hotelu "wesoły autobus". Myślę, że nie ma w tym cienia przesady: pamięta on być może jeszcze czasy rewolucji. Rozśmieszał nas sapaniem, stękaniami - ktoś dowcipnie powiedział, żeby zapiąć pasy bezpieczeństwa. A szum był taki, że nie było słychać co mówiła przewodniczka. Dołączył do nas anioł stróż. Przewodniczka powiedziała, że to stażysta. Myśmy się z tego śmiali - niech siedzi, w razie awarii będzie pchał autobus. Pod górkę robiliśmy wyścig z traktorem.

• • • • •

W Kijowie znajduje się wielkiej wartości artystycznej i historycznej zespół cerkwi budowanych od XI do XIX w. Chodzi tu o tzw. Pieczerską Ławrę. W całej Rosji istniały tylko cztery kompleksy takich klasztorów. Tu, w Kijowie miał miejsce chrzest Rusi. W połowie XI w. rozpoczęło się właśnie tutaj życie klasztorne Rosji. Dwóch mnichów, przybyłych z Grecji, osiedliło się w grotach na zboczu góry. Przez wieki klasztor rozrósł się w potężny kompleks budynków. W czasach rozkwitu było tu 80 budynków. Do dziś zachowało się ich 30. Klasztor był hojnie wyposażony przez możnowładców. Wspaniałe katedry Św. Trójcy, Wniebowstąpienia, Mądrości Bożej, kościoł Zbawiciela, Podwyższenia Krzyża przyciągały wiernych i stały się miejscem pielgrzymkowym. W 1926 r. władze sowieckie zamieniły klasztor na muzeum. Mnisi zostali rozpędzeni i zesłani w głąb Rosji. Ostatnio władze oddały część

klasztora na potrzeby kultu.

Zachowane kościoły (przed rewolucją w Kijowie było 300 cerkwi a dziś jest ich 16) odznaczają się bogatą ornamentyką. Piękne mozaiki i freski świadczą o wielkiej wierze tych ludzi. Miejscem, które przyciąga turystów są katakumby, grotty na terenie klasztoru. Tam mieszkali mnisi i pustelnicy. Tam też chowano dostojników kościelnych. Tutejsza ziemia doskonale konserwuje ciała. Do dziś można oglądać wiele mumii w pięknych szatach.

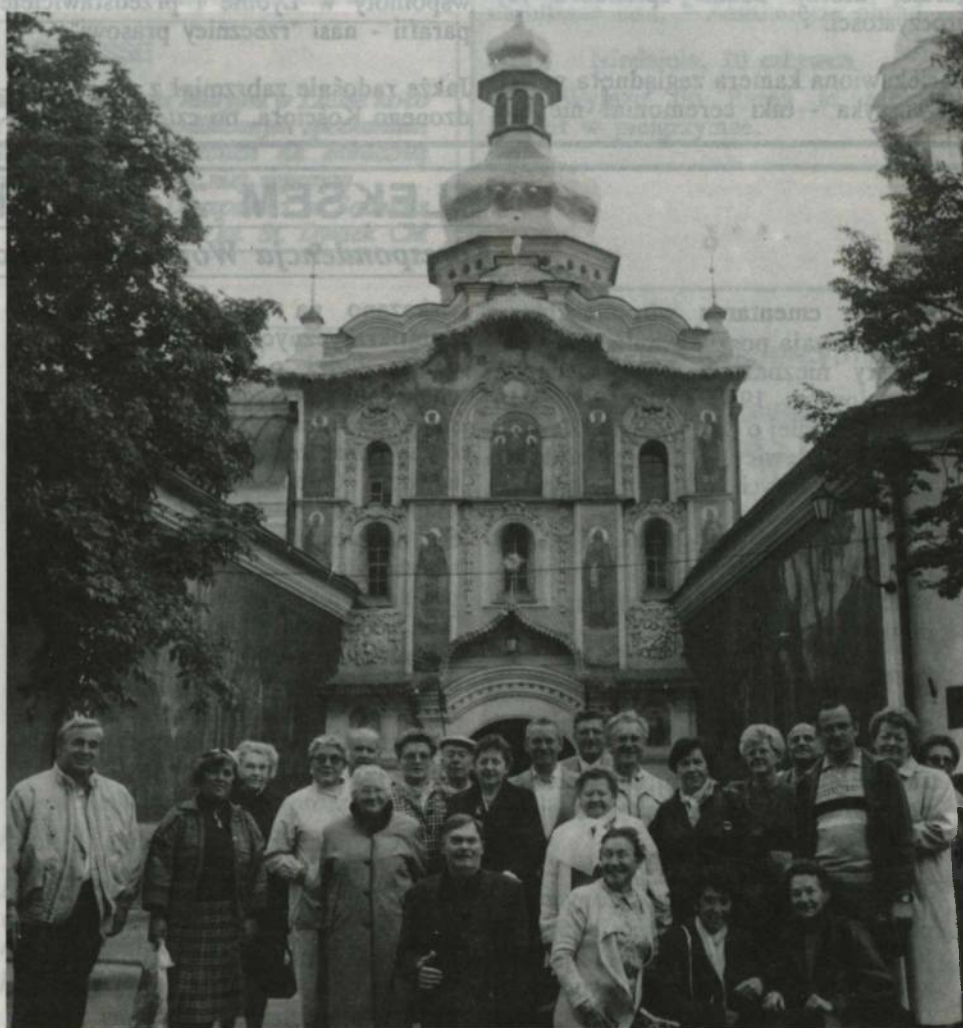
Nad miastem góruje pomnik Matki Ojczyzny, dowcipnie nazwany przez naszą grupę pomnikiem teściowej. Jest to 60-metrowej wysokości pomnik kobiety, która w jednej ręce trzyma miecz a w drugiej herb ZSSR. Pomnik jest częścią olbrzymiego kompleksu mauzoleum ku czci obrońców Kijowa. Pali się tu wieczny ogień. Na wielkim placu zgromadzono czołgi, wozy pancerne, samoloty, które broniły Kijowa. Na sam pomnik zużyto 600 ton nierdzewnej stali. Rosjanie mają niezliczoną ilość pomników. Spotyka się je we wszystkich

ciekawszych miejscach miast i wiosek. Większość z nich upamiętnia walki z hitleryzmem. Niepodzielne miejsce dzierży niezastąpiony Lenin, którego pomniki w ZSSR trzeba by liczyć na dziesiątki tysięcy. Wokół pomników i na ulicach często mijaliśmy "ludzi-choinki". Byli to kombatanci poobwieszani medalami. Mam wrażenie, że przynajmniej jedna huta pracuje tylko na medale.

Kijów położony jest na wzgórzach. Na najwyższym ustawiono w XIX w. pomnik księcia Władimira, który przyjął chrzest Rusi. Jest to postać władcy z krzyżem i można powiedzieć, że ten obraz jest wizytówką Kijowa na Zachodzie.

W panoramie miasta kopulaste wieże cerkwi, pięknie ozłoczone. Jadąc po Dnieprze statkiem mogliśmy oglądać miasto od strony rzeki. I znów powodem do śmiechu były dla nas nazwy mijanych statków: *Zjazdu KPZR*, *Lenin* itp... Ale tak tu już jest.

ks. Józef ŻMUDA



Kijów. Pamiątkowe zdjęcie na tle katedry Św. Trójcy (Pieczerska Ławra)

ŚWIĘCONE

Jest Wielka Sobota, godzina 11.00. Przed polskim kościołem w Lyonie gwar, jak na odpuszcie. Kolorowy korowód ludzi a wśród nich masa dzieci, w ludowych strojach z pięknie udekorowanymi koszami pełnymi świątecznych wiktuałów śpieszy na tradycyjne błogostawieństwo pokarmów.

Ten piękny zwyczaj, który tak mocno obrósł już tradycją, tak normalny dla Polaków, stał się prawdziwą sensacją dla lokalnej telewizji i prasy. Rejestrowały go bowiem dwie stacje TV lyońskiej oraz dziennikarze lokalnej prasy.

Jakże wielkie było ich zaskoczenie, że jeszcze dziś w samym sercu Lyonu taka ceremonia ma miejsce. Wydawać by się mogło, że wiemy wszystko o sobie gdy tymczasem życie raz po raz szykuje niespodzianki. Obie stacje zamieściły w swoich dziennikach reportaże z tej uroczystości. Przed oczyma widzów defilowały piękne krakowianki z kolorowymi wiankami, niemniej przystojni krakowiacy w rogatywkach i twardzi górale, którzy dodali splendoru tej uroczystości.

Zaciekawiona kamera zaglądnęła nawet do koszyka - taki ceremoniał nie ma



Lyon, Wielkanoc 1990

odpowiednika w tradycji francuskiej. Był tam wielkanocny baranek ze zwycięską chorągiewką, kokoszka garnąca ku sobie czekoladowe pisklęta, nie brakowało barwnych pisanek, zajączka, pyzatej babki. Telewizyjny reportaż został poprzedzony wywiadem, jakiego udzielił duchowny opiekun polskiej wspólnoty w Lyonie i przedstawiciele parafii - nasi "rzecznicy prasowi".

Jakże radośnie zabrzmiał z ust zgromadzonego Kościoła, po czterdziestodnio-

wym poście, ten piękny kantykt *Otrzyście już tzy płaczący...*

Zaskoczeni dziennikarze pytali z jakiej okazji urządziliśmy święto. Kiedy mówiliśmy, że taka jest w Polsce tradycja i że również Polacy na emigracji pielęgnują ją co roku, padło następane pytanie: *Dlaczego nie zaprosiliście nas wcześniej?*

ks. Józef ŻMUDA

TELEKSEM Z POLSKI

Korespondencja Wojciecha Turka

➔ Na cmentarzu witomińskim w Gdyni trwają poszukiwania zbiorowej mogiły nieznanymi ofiar wydarzeń grudniowych 1970 r. na Wybrzeżu. Coraz głośniejsze o tzw. "polskim Katyniu" czyli Kąkolewicy, w której podobno grzebano zabitych żołnierzy podziemia i oponentów władzy "ludowej" po 1944 r. Nowy minister Bentkowski odwołał prawie wszystkich prokuratorów wojewódzkich. Droga ku większej sprawiedliwości otwarta.

➔ Sejm zniósł urząd cenzury 266 głosami "za", przy 9 "wstrzymujących się". Jednocześnie poseł M. Jurek zapowiedział wystąpienie przeciw pornografii w środkach masowego przekazu.

➔ Nieoczekiwanie ogłoszony został przedwyborczy sojusz pomiędzy PSL "Odrodzenie" (dawnym ZSL) i jednym z krajowych Stronnictw Narodowych (żadne nie jest popierane przez emigracyjne SN). We wspólnej odezwie

wskazano na zagrożenie przemian demokratycznych w Polsce przez grupę ludzi o *kosmopolitycznych, obcych nam poglądach, którzy wykorzystując społeczną popularność Solidarności ... coraz śmielej sięgają po pełnię władzy*. Odezwa, podpisana przez Olesiaka z PSL "O" i Jarzębskiego z SN, zarzuca grupie rządzącej komunistyczną przeszłość (podobną przeszłość posiada większość działaczy dawnego ZSL i wielu działaczy obecnych krajowych SN-ów). *Nie chcemy Polski obywatelskiej, proponowanej przez A. Michnika, lecz Polski narodowej* - powiedział prezes Jarzębski z SN, które liczy 2.000 członków.

➔ Co począć z degradacją środowiska naturalnego? Lasy polskie należą do najbardziej zniszczonych w Europie. Jedyne na obszarze 2 mln ha nie zaobserwowano zmian chorobowych - stwierdzono na posiedzeniu kierownictwa Ministerstwa Ochrony Środowiska. Główną przeszkodę stanowi

brak środków finansowych, ale również zabezpieczeń prawnych.

➔ Zdzisław Najder - przewodniczący Komitetu Obywatelskiego przy Lechu Wałęsie - zapowiedział, że jego zadaniem jest *wprowadzenie pluralizmu*. Jego nominacja wiąże się ze zwycięstwem koncepcji, którą rok temu lansowali T. Mazowiecki, J. Olszewski, A. Hall, T. Siła-Nowicki i inni, polegającej na poszerzaniu bazy politycznej Komitetu, dokooptywaniu przedstawicieli różnorodnej reprezentacji umiarkowanych sił politycznych. *Mam na myśli, przykładowo, ludzi z Centrum Demokratycznego, ze Środowiska polityki Realnej, dawnego Ruchu Młodej Polski, Zjednoczenia Chryścijańsko-narodowego* - powiedział Z. Najder. Koncepcja pluralistycznego Komitetu, zarzucona rok temu, nie cieszy się sympatią większości przywódców Komitetu i stąd właśnie wynika "narzucenie" Komitetowi Najdera jako przewodniczącego przez Lecha Wałęsę.

PIELGRZYMKI I ZJAZDY

WALNY ZJAZD POLSKIEGO ZJEDNOCZENIA KATOLICKIEGO WE FRANCJI - (9-10 czerwca) -

W myśl statutów Polskiego Zjednoczenia Katolickiego we Francji, co trzy lata delegaci wszystkich polskich organizacji katolickich, wchodzących w skład PZK zbierają się na walnym zjeździe, by:

1. Zapoznać się z aktualnym stanem organizacji i podsumować minione trzecie dziesięciolecie działalności (część sprawozdawcza);
2. Wybrać nowe władze PZK: Radę Naczelną i wyłoniony z niej Zarząd (część wyborcza);
3. W oparciu o część ideową (referat) i część sprawozdawczą, tudzież biorąc pod uwagę zgłoszone przez delegatów wnioski wytyczyć ramowy program pracy na najbliższe lata.

Od momentu powstania PZK w 1924 r., walne zjazdy odbywały się we Francji Północnej, w Paryżu, w Dammarie-les-Lys. Na miejsce tegorocznego Zjazdu,

podejmując propozycję Okręgu PZK w Monceau les Mines, obraliśmy Paray le Monial. Jednak trudności z otrzymaniem odpowiedniej sali na obrady, zdecydowały, że pierwsza część Zjazdu odbędzie się w Montceau les Mines. Drugą część przeżyjemy biorąc udział w Pielgrzymce do Paray le Monial.

W Walnym Zjeździe weźmie udział ok. 150 delegatów z różnych stron Francji. Wszystkich członków naszych organizacji i całą Polonię Francuską proszę o modlitewne wsparcie naszych obrad, aby Walny Zjazd był nie tylko zadośćuczynieniem przepisom statutowym, ale by przyczynił się do odnowy i żywszej działalności naszych organizacji w duchu adhortacji apostoelskiej Ojca św. Jana Pawła II "Christifideles laici".

ks. Jan GUZIKOWSKI TChr
Sekretarz Generalny PZK

ZAPROSZENIE DO LIESSE

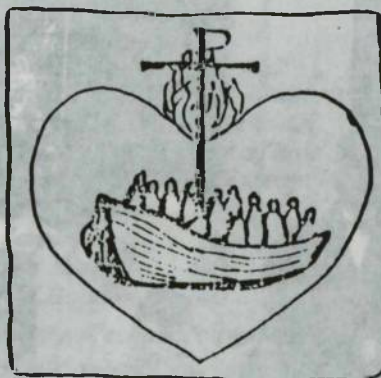
*Jedno z najstarszych (istnieje już od 950 lat) Sanktuarium Maryjne w Liesse koło Laonu (diecezja Soissons), będzie w dniu 27 maja br. modlitewnym spotkaniem rodaków z departamentu Aisne i departamentów sąsiednich na dorocznej pielgrzymce u stóp Notre-Dame de Liesse. Do udziału w niej zaprasza
Duszpasterz w Soissons
ks. St. Dymek CM*

PARAY LE MONIAL

Coroczna pielgrzymka Polaków rozproszonych w miastach i osiedlach Francji zawsze nas jednoczy. W tym roku możemy jednak szczególnie doświadczyć tej siły i tajemnicy jedności ludzkiej.

W przeddzień pielgrzymki, 9 czerwca w sobotę w Montceau les Mines Polskie Zjednoczenie Katolickie we Francji organizuje swój doroczny zjazd. Poczujemy zatem szczególną więź między sobą, a także z tymi, których będziemy reprezentować; w bliskości Najświętszego Serca Jezusowego w roku, w którym mija 300 lat od śmierci Magorzaty Marii Alacoque, niosącej kult Serca Bożego do serc ludzi całego świata, ludzi spragnionych miłości. W tym czasie i w tym miejscu chcemy odkryć po raz kolejny, ale jakby na nowo, prawdę o Bogu, który nas do końca umiłował.

Pielgrzymka, której będą przewodniczyć: ks. bp Szczepan Wesoły i ks. Rektor PMK - St. Jeż będzie miała miejsce 10 czerwca 1990 r.



Organizacje katolickie proszone są o przybycie ze sztandarami.

Pielgrzymi mogą spożyć obiad na miejscu w Abri des Pelerins. Cena 52F. Obiady należy zamówić do 2 czerwca u niżej podpisanego, tel. 85.67.09.30.

ks. Zygmunt A. STEFAŃSKI TChr

Program Zjazdu:

Sobota, 9 czerwca 1990

8.30 Msza św. inauguracyjna w kościele Notre Dame w Montceau les Mines, koncelebrowana pod przewodnictwem J.E. ks. bpa Szczepana Wesołego, z udziałem Rektora PMK we Francji - ks. prał. Stanisława Jeża.

10.00 Powitanie delegatów i gości w sali C.A.R., rozpoczęcie obrad. Referat nt. "Współodpowiedzialność Laikatu w Kościele Misji" wygłosi ks. bp Szczepan Wesoły. Po dyskusji nad referatem nastąpi sprawozdanie zarządu i wybory nowej Rady Naczelnej.

13.00 Obiad w C.A.R.

14.30 Wzniesienie obrad: * Ogłoszenie wyniku wyborów. * Referat Gabriela Garcon, dotyczący działalności PZK od momentu jego powstania do wybuchu wojny. * Ogłoszenie nowego Zarządu PZK. * Przemówienie ks. Rektora. * Wnioski i wolne głosy, zgłaszane przez delegatów. * Założenia programowe na najbliższe lata. * Zamknięcie obrad.

Niedziela, 10 czerwca

7.30 Wyjazd do Paray le Monial. Udział w pielgrzymce.

Program Pielgrzymki

8.30 "Godzina Biblijna" w kościele oo. Jezuitów - prowadzi ks. Jan Ciągło TChr.

9.45 Modlitwa Różańcowa w parku - prowadzi o. Władysław. W czasie różańca okazja do spowiedzi św. Spowiadać będzie kilku kapłanów.

10.30 SUMA KONCELEBROWANA z kazaniem ks. bpa Sz. Wesołego.

12.00 Przerwa obiadowa.

14.15 Pielgrzymi zbierają się przed ołtarzem w parku.

14.30 WYSTAWIENIE NAJŚWIĘTSZEGO SAKRAMENTU - kazanie Rektora PMK, ks. St. Jeża, Procesja Bożego Ciała do czterech ołtarzy. Po procesji Akt Oddania się Najświętszemu Sercu Pana Jezusa.

16.30 Zakończenie pielgrzymki.

PIELGRZYMKI I ZJAZDY

ZWIĄZEK BRACTW RÓŻAŃCOWYCH

Komunikat

Zarząd Związku Bractw Różańcowych we Francji zaprasza wszystkie Bractwa do wysłania delegatek i gości na Walny

Zjazd, który odbędzie się we wtorek, 5 czerwca w Lens. W programie Msza św. o godz. 10.00 i spotkanie w sali parafialnej obok kościoła. Prosimy o wysłanie kwestionariusza na adres sekretarki Związku: Wanda Konieczna - 10, Rue de Dunkerque - 62220 Carvin.

Posiedzenie Zarządu pod przewodnictwem Dyrektora Związku, ks. Zgrzebne-

go, odbędzie się w czwartek, 31 maja o godz. 14.30 w Lens w kościele Milenium. O przybycie proszeni są: Pierwszy i Drugi Zarząd Związku, Prezeski Okręgowe i Rewizorki Kasy, panie Caicka z Okręgu Lens, Pudliszewska z Okręgu Bruay i Jankowska z okręgu Douai.

Wanda KONIECZNA
Sekretarka Związku

ANGLIA

Instytut Polskiej Akcji Katolickiej w Londynie zaprasza na doroczny Zjazd Katolicki w dniach 19-20 maja br. Zjazd jest połączony z Zebraniem Rady Instytutu. Tematem spotkania jest: *Młody człowiek we wspólnocie emigracyjnej*. Nasze rozważania skierujemy szczególnie do młodych urodzonych na obczyźnie, żyjących pod wpływem dwu kultur, dwu języków.

Spotkaniem będzie kierował Kapelan Młodzieży przy współpracy z Komisją Programową IPAK. Mamy nadzieję, że zjazd pomoże nam w odnalezieniu siebie we Wspólnocie Parafialnej, której teraźniejszość i przyszłość zależą od wszystkich pokoleń, a szczególnie od młodych pokoleń urodzonych na emigracji. Zjazd odbędzie się pod protektoratem J.E ks. bpa Szczepana Wesołego i ks. Rektora PMK w Anglii prał. Karola Zielińskiego.

W ciągu dwóch dni spotkań IPAK wystawi swoje wydawnictwa. Katolicki Ośrodek Wydawniczy "Veritas" urządzi wystawę wydawnictw polskich.

Organizator Zjazdu: Instytut Polskiej Akcji Katolickiej (IPAK) - 14, Collingham Gardens - London S.W.5 OTH

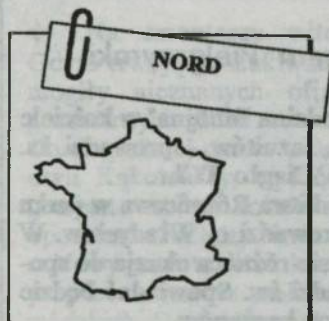
Miejsce Zjazdu: Polski Ośrodek Katolicki i kościół pw. Bożego Miłosierdzia - 196, Lloyd Street North - Manchester M14 4QB

Zapraszamy!

SAINT-AVOLD

W tym roku na doroczną pielgrzymkę do St Avold została wybrana niedziela, 20 maja. Uroczysta suma zostanie odprawiona o godz. 10.00. Przed Mszą św. okazja do spowiedzi św. Natomiast po południu nabożeństwo majowe, połączone z tradycyjną procesją. Serdecznie zaprasza wszystkich rodaków

o. Wiktor MENDRELLA OMI



DECHY

Dn. 24 lutego br. ks. Stanisław Cymbalista z Anglii, w asyście ks. Dobrocia i ks. Dobka, pobłogosławił związek małżeński swej siostrzenicy Jadwigi Furman z Eugeniuszem Schumacherem. Uroczystość odbyła się w kościele parafialnym w Dechy. Jadwiga Furman od wielu lat pracuje jako katecheta parafii Montigny en Ostrevent. Życzymy wiele dobrego.

ks. Adam DOBEK SAC



Ślub Jadwigi Furman z Eugeniuszem Schumacherem

CENTRE D'EDUCATION ROUTIERE

NAUKA JAZDY

Najtaniej, najszybciej, najlepiej

... po polsku !!!

zdobędziesz francuskie prawo jazdy w:

AUTO ECOLE - 44, Rue de Clchy - 75009 Paris

tel. 48.74.74.58.

FUNDUSZ DARU NARODOWEGO
(lista Kongresu Polonii Francuskiej)

Jarosław Krużyński - Le Vesinet	1.000 F
p.p. Śnieguła - Rouvroy	150 F
Józef Piechowiak - Oignes	200 F
"Tradition & Avenir" - Harnes	250 F
Henri Stachowski - Mericourt	100 F
A. Natanek - Mericourt	100 F
p.p. Natanek - Mericourt	300 F

(lista Polskiej Misji Katolickiej)

s. Maria Horszowska - Foyer Bagneux	1.000 F
p.p. Droźniak - Roubaix	100 F
Victorine Chodanowski - Wittenheim	1.000 F
Anna Wolanin - Sennecey	2.000 F
Komitet Towarzystw Miejskowych - Le Creusot	250 F



Copernic

PARYŻ: 6, Rue des Immeubles Industriels - 75011 Paris
tel. 40.09.03.43.

LYON: 116, Bd Vivier Merle - 69000 Lyon
tel. 78.95.40.91.

COTYGODNIOWE TRANSPORTY PACZEK

Dostawa do domu klienta na terenie całej Polski
za potwierdzeniem odbioru.

Szeroki wybór paczek standardowych.

Podróże autokarem do Polski do 16 miast.

Sprzedż artykułów spożywczych pochodzenia
polskiego.

Sprzedż sprzętu elektronicznego i elektrotechnicznego
po cenach bez TVA.

Wszelkie informacje: tel. 40.09.03.43. (Paryż)
lub (16) 78.95.40.91 (Lyon)

BIURO PORAD
I TŁUMACZEŃ

W.A. KOCZOROWSKI

Rzeczoznawca Sądowy

TŁUMACZ PRZYSIĘGLY

przy Sądzie Apelacyjnym
w Wersalu

5, Rue A. Fleming
92260 Fontenay aux Roses
Tel. 46.60.45.51

oraz
4, Villa Juge - 75015 Paris
3 piętro - M^e Duplex
Tel. 40.59.42.71

Przyjmuje:

9.30 - 13.00 i 14.00 - 18.00

ZAJĄTWA:

Formalności prawno-administracyjne i
notarialne, sprawy sądowe, asystowanie
w sądach i urzędach, redakcja aktów,
podań, pism itp. Porady i konsultacje,
tłumaczenia urzędowe.

NA TYDZIEŃ MIŁOSIĘRDZIA

ks. Jan Gągło SChr:

Le Creusot - 1.345 F

Cite des Quarts - 880 F

Dijon - 1.075 F

Razem: 3.300 F

ks. R.Fyda - Abscon, Fenain 5.000 F

ks. J.Kałuża - Aubnay s/Bois 3.820 F

ks. Z.Buczowski - Rouvroy 1.720 F

Maria Patrzalek 1.500 F

p. Jaworzka 200 F

Maria Karpel 500 F

ks. W.Dobroć:

Monigny, Pecquencourt,

Lallaig - 5.200 F

Desessevalle - 2.050 F

Razem: 7.250 F

Ofiarodawcom "Bóg zapłać"

Dalsze ofiary prosimy składać na adres:
Mission Catholique Polonaise - 263bis,
Rue St Honore - 75001 Paris wpłacając
na CCP 1 268-75 N Paris lub czekiem
bankowym z zaznaczeniem "Na Tydzień
Miłosierdzia".

GEOS KATOLICKI
VOIX CATHOLIQUE
TYGODNIK POLSKIEJ EMIGRACJI

WYDAWCA:

Polska Misja Katolicka we Francji

ADRES REDAKCJI:

263bis, Rue St Honoré - 75001 PARIS
Tel. (1) 40 13 08 23 CCP 12777 08 U

Dyrektor publikacji:

Ks. Rektor Stanisław Jez

Redaktor:

Ks. dr Wacław Szubert

Zespół:

Ks. Tadeusz Budziński SDB, Sławomir Czarlewski,
Bogusław Szalik, br. Władysław Saynakiewicz,
Agata Żmudzińska

Materiałów nie zamówionych redakcja nie zwraca.
Redakcja zastrzega sobie prawo dokonywania skrótów.
Redakcja nie odpowiada za treść ogłoszeń.

Druk:

INDICA

27, Rue des Gros-Grès - 92700 Colombes
tel. (1) 47 82 32 32

Warunki prenumeraty:

Francja: pol roku - 95 F, rok - 190 F
CCP 12 777 08 U Paris

Belgia: pol roku - 550 FB, rok - 1100 FB

P. Augustin Muller OMI - Rue de Montigny 84

6080 Charleroi - CCP 004-0249081-82

RFN: pol roku - 35 DM, rok - 70 DM

Kölnsteiner Volksbank eG, BLZ 500 925 00

Katholische Stimme, Konto N° 1462.18

COMMISSION PARITAIRE N° 60593



WSZELKIE PRAWA ZASTRZEŻONE

Kiedy byłam mała i na dobranoc słuchałam historii z życia smoków i księżniczek, zauważyłam, że życie czyli prawda, czyli rzeczywistość różni się znacznie od bajki. I choć nie znałam jeszcze gorzkiego westchnienia: *życie to nie bajka!*, choć nie wiedziałam, że happy endy nie zawsze mają charakter rzeczywistości, choć optymistycznie patrzyłam w dzień następny, to jednak zwiść się nie dałam: *życie to nie bajka!* Dlaczego? Prosta sprawa - w bajce jest zawsze król, a w życiu nie!

Któż opíše - bo ja sama nie potrafię - całą moją żalność z powodu braku króla? Nikt. Dość powiedzieć, że cierpiałam bardzo, kiedy w telewizorze zamiast jowialnego pana w koronie na głowie i w czerwonym płaszczu z gronostajowym kołnierzem, pojawiał się niepozorny osobnik w garniturze. Inna sprawa, że telewizory były wtedy czarno-białe, więc i tak pociechy z tego płaszcza by nie było. W dodatku szybko zrozumiałam, że król strasznie by się męczył na mównicy, bo to i korona ciężka, i berło by w przewracaniu kartek przeszkadzało...

Oglądałam więc pana w garniturze i powoli traciłam nadzieję, że ktoś w końcu wpadnie na pomysł i ogłosi się królem. Atoli dorośli, którzy też czasem siadali przed *przyjacielem rodziny* (czytaj: telewizor) i patrzyli zadumani na ekran, zaczęli zrazu cicho, potem głośniejsz powtarzać: *to się musi zmienić!* Nabrałam przekonania, że idzie o tego mówcę - jeżeli ma się coś zmienić, to pewnikiem on. A skoro on jest, jaki jest, to nowy będzie inny. Zupełnie inny. Czyli, że niebawem będziemy mieć króla jak się patrzy.

Przed oczami duszy przesuwają mi się sielskie obrazki mojej kariery na dworze, gdzie postanowiłam zostać królową, lub choćby damą dworu. Już słyszałam szum cudownych, długich, koronkowych sukien, już widziałam całe zastępy paziów, rycerzy i dworzan w kryzach,

błyski pierścieni i diademów, tudzież wspaniałe komnaty, całe w rubinach, alabastrze i złocie...

I zaszła zmiana... Niestety nadal nie było króla. W tym czasie trochę urosłam i dowiedziałam się, że nie tak łatwo z tym królem: kłopoty ze stronnictwami, problemy z zachowaniem ciągłości dynastii, szpiegdy, unie, skarb, sejmy, przywileje, konfederacje, rokosze, zamachy itd. Nie porzuciłam jednak dawnego marzenia, choć wspaniałomyślnie wyzbyłam się partykularyzmu, rezygnując ze stanowiska ze stanowiska na dworze.

Dorośli nadal przebąkaliwali coś o zmianach i o tym, że: *musi się odkręcić*; wiadomo było, że nie jest najlepiej, i że panowie z telewizora nie lubią telewizorów. Król - dobry i kochający swój lud - ciągle wydawał mi się jedynym słusznym rozwiązaniem dla rzeczywistości czyli życia, czyli prawdy. Znałam historię jednego złego króla, ale nie był zły sam z siebie, tylko miał muchy w nosie, wadę nie-wrodzoną i przewycięzoną w końcu, to znaczy na końcu bajki. Zresztą ten jeden zły monarcha był tylko wyjątkiem potwierdzającym regułę, że królowie są dobrzy. I że kochają poddanych.

Lata mijały, panowie w telewizorze odwracali kartki swoich przemówień, ja - ciągle śniłam o dobrym królu. Lata mijają (a już na pewno miesiące) zaś moje marzenie, zahartowane jak jaka stal, trwa. Proszę więc o króla. Wymagań nie mam zbyt wygórowanych, właściwie żadnych... ot, żeby miał nie srogie oblicze i dobrą pamięć. W celu uniknięcia kłopotów dynastycznych proponuję nie wybierać bezdzietnego - powinien mieć liczną rodzinę, żeby się sam nie zamęczył skałdaniem wizyt oficjalnych. Jeśli idzie o wiek - sędzę, że nie powinien być stary. To pozwoli ominąć - przynajmniej na początku - problemy zdrowotne typu podagry. Insignia - tuszę - jeszcze nam zostały z dawną, podobnie jak zamek, a nawet dwa. Królowi chyba wolno wybierać? To znaczy: między Krakowem, a Warszawą... Tak czy inaczej - będzie musiał się przeprowadzić. To jasne! Koniecznie należy też obsadzić stanowisko błazna. W trosce o prawdę, czyli rzeczywistość, czyli życie.

Bo życie to nie bajka!

Katarzyna PISZCZKIEWICZ

Z NOTESU KS. JANA

☆☆☆☆☆

Pytanie egzaminacyjne:

- *Co może mi pani powiedzieć o Aleksandrze Macedońskim?*

- *Same superlatywy, panie profesorze.*

☆☆☆☆☆

Prawdziwą tragedią ubogich jest to, że nie mogą sobie na nic innego pozwolić jak tylko na samozaparcie.

Oskar Wilde

☆☆☆☆☆

Wszystkie słabe rządy opierają się na tym, że kneblują mądrzejszej części narodu usta.

Lichtenberg

☆☆☆☆☆

Nazywamy nasz wiek utylitarnym, a nie znamy użyteczności żadnej rzeczy. Zapomnielibyśmy, że woda może oczyścić, ogień uszlachetniać, a ziemia jest matką wszystkich.

Oskar Wilde

☆☆☆☆☆

Znałem ludzi, którzy pili po kryjomu, a byli pijani publicznie.

Lichtenberg

☆☆☆☆☆

Mężczyźni żenią się bo są zmęczeni, kobiety wychodzą za mąż bo są ciekawe. Obie strony rozczarowują się.

Oskar Wilde

☆☆☆☆☆

Gdzie umiarkowanie jest błędem, tam obajętność jest zbrodnią.

Lichtenberg

☆☆☆☆☆